

Nie żyje Władysław Bartoszewski

- Zmarł wielki przyjaciel Adwokatury, który zawsze miał dla naszego środowiska życzliwy stosunek, rozumiał nasz zawód i przyjaźnił się z wieloma adwokatami . To wielka strata dla Polski, Jego patriotyzm, otwarcie na drugiego człowieka, walka o demokrację powinny być wzorem dla każdego. - powiedział adv. Andrzej Zwara, prezes Naczelnej Rady Adwokackiej na wieść o śmierci Władysława Bartoszewskiego.

Władysław Bartoszewski był żołnierzem Armii Krajowej i więźniem KL Auschwitz, współpracował z Radą Pomocy Żydom „Żegota”, uczestniczył w Powstaniu Warszawskim. Po wojnie represjonowany przez władze komunistyczne. Pierwszy raz został aresztowany w 1946 roku pod pozorem szpiegostwa a de facto za współpracę z opozycyjną partią PSL, kolejny raz trafił do więzienia w 1949 r., ze względu na zły stan zdrowia opuścił więzienie w 1952 r. W sierpniu 1980 r. Władysław Bartoszewski został członkiem NSZZ "Solidarność" i współtworzył Komitet Obrony Więzionych za Przekonania przy Komisji Krajowej "S". Po wprowadzeniu stanu wojennego został internowany; wypuszczono go na wolność w kwietniu 1982 r. Po odzyskaniu niepodległości był ministrem spraw zagranicznych, publicystą, pisarzem i działaczem społecznym. Przewodniczył Radzie Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa oraz Międzynarodowej Radzie Oświęcimskiej przy Premierze RP. Jego ostatnią działalnością na rzecz Polski było piastowanie urzędu sekretarza stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Wyróżnionym najwyższymi odznaczeniami m.in. Orderem Orła Białego, medalem Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata, medalem Świętego Grzegorza, Krzyżem Wielkim Orderu Zasługi RFN. W 2006 otrzymał adwokackie odznaczenie „Adwokatura Zasłużonym”.

- Gdybym żył w bardziej praworządnych czasach, to można by powiedzieć, że byłbym ulubionym klientem adwokatów, ponieważ w sumie straciłem wolność na 8 lat, ale ponieważ żyłem w czasach mało praworządnych, bo trudno za takie uznać okres okupacji niemieckiej w hitlerowskim wydaniu i okres PRL-u w wydaniu sądownictwa i prokuratury, szczególnie do roku 56-tego, to w związku z tym takim pożądanym i efektywnym klientem adwokatury nie miałem jak być, bo nie były to czasy po temu sprzyjające a procesów cywilnych też unikałem jak mogłem. - mówił prof. Bartoszewski podczas uroczystości 90-lecia Adwokatury Polskiej na Zamku Królewskim w Warszawie w listopadzie 2008 roku.

Żegnamy szlachetnego człowieka o wielkim autorytecie.